Mordor – Darkness (2018)

1 Darkness Falls 7:58 2 L.U.C.I.F.E.R. 7:54 3 Melancholy 8:17 4 Eleven 7:42 5 Incalculable Sadness 6:53 6 Dark Room 8:08 Paweł Zieliński - vocal Jacek Woszczyna - guitar Paweł Midera - guitar Dariusz Boral - keyboards Bartosz Żyngiel - bass Paweł Pietrzak - drums

Częstochowski Mordor to ikona polskiej sceny death/doom metalowej. Wydane na początku lat 90. demo Nothing, oraz pierwszy długograj Prayer To… na stałe zapisały się na kartach historii rodzimego ciężkiego grania. Dwa lata temu wspomniane wydawnictwa zostały wznowione przez Witching Hour, bo nie dość, że było kiepsko z ich dostępnością, to i młodzi adepci sztuki metalowej mogli po prostu tego zespołu nie kojarzyć. Po takich podwalinach zespół w końcu, po ponad dwudziestu latach, wydaje nowy materiał o tytule Darkness pod skrzydłami Pagan Records.

Już otwierający płytę Darkness Fall od pierwszych dźwięków daje się poznać jako powrót do korzeni. Wolny, ciężki riff, który gęsto wylewa się z kolumn, następnie wybrzmiewa zwrotka ze wstawkami na klawiszach i czystym wokalem, po czym przeradza się w szybszy motyw z growlami, jak za czasów pierwszej dużej płyty Mordor. Utwór w połowie przeistacza się wręcz w ambientowy, gdzie napięcie jest budowane elektronicznym motywem, by znów powrócić do gęstej i ciężkiej jazdy. L.U.C.I.F.E.R. to już zupełnie inny klimat. Galopujące death/blackowe tempo, któremu motoryki dodają gęste bębny, pędzi na złamanie karku, by w połowie zwolnić. Zdarzają się tu też melodyjne wstawki gitarowe. Następny to Melancholy, gdzie zaskakują blasty, co daje świeży, niespotykany wcześniej, w przypadku tego zespołu, black metalowy sznyt, jednak partie gitarowe nadal mają w sobie dozę tytułowej melancholii. Utwór przechodzi potem w wolniejszy moment z rzadszą pracą bębnów i zgrabnym gitarowym solo. Eleven zaskakuje za to częstymi zmianami riffów. Tu mamy ambientowe wprowadzenie, następnie pędzącą na dwie stopy death metalową zwrotkę i kolejno najbardziej melodyjną partię na całej płycie, plus charczący, ale zarazem delikatny i subtelny głos wokalisty, a dalej znów następuje ostra jatka. Kompozycyjnie to utwór najwyższych lotów. Kolejny to Incalculabe Sadness, który

po hipnotycznym wstępie atakuje agresywnym riffem przy akompaniamencie blastów, przeradza się w wolny deathowy wątek z klawiszami w tle, po czym dostajemy powtórzenie partii , a ostatecznie dynamiczniejszy fragment, skwitowany szybkostrzelną, brutalną energią. Ostatni, Dark Room, rozpoczyna się psychodelicznym wprowadzeniem, przetacza się w ciężki, podniosły i melodyjny utwór, który idealnie zamyka tę płytę.

Mordor wydał album, który pokazuje, że zespół odnalazł się kompozycyjnie w dzisiejszych czasach, pozostawiając jednocześnie ducha starych nagrań. Słychać tu echa dema Nothing, głównie ze względu na deathowe naleciałości, zdarza się tu urokliwość i atmosfera niczym z Prayer To…, ale również ambientowe budowanie klimatu, które było na The Earth. Pierwszy raz na Darkness zaprezentowali subtelne black metalowe wpływy, czuć tę tytułową ciemność. Do tego utwory się nie nudzą, są wielowątkowe i starają się ciągle czymś zaskoczyć słuchacza. Robotę też robi produkcja. M zadbał o to, by brzmienie płyty było mocne, a zarazem selektywne i klarowne, aby żaden dźwięk nie umknął podczas odsłuchów. Wyszła z tego bardzo dobra płyta, gdzie zarówno starzy fani zespołu, jak i nowi adepci znajdą coś dla siebie. ---Paweł Pójdak, kvlt.pl

Mordor are one of the precursors of Polish doom metal. Established in 1990 in Częstochowa, they have quickly become one of the most respected Polish doom-death bands. This was confirmed with the favourable response to their “Nothing” (1992) demo and the debut album “Prayer to…” (1993), both receiving positive reviews from around the world.

The comeback album, “Darkness…”, which is in fact the band's first album in 21 years, was recorded at No Solace Studio with production duties taken care of by M. of Mgła fame. Consisting of six tracks, it is a return to the band’s roots, naturally continuing from the band’s days in the early 90s when Mordor where one of the first representatives of Polish doom-death metal. Listeners should expect heavy riffs, strong, deep vocals and a massive sound. In short, it is a return to the old atmosphere with a much stronger sound.

The "Darkness..." artwork has been created by Arkadiusz Zając, and the graphic design was done by Mentalporn. ---paganrecords.bandcamp.com

download (mp3 @320 kbs):

yandex mediafire ulozto gett bayfiles

back